

Ewangelia Mateusza

Rozdział 14

1. W owym stosownym momencie usłyszał Herodes, ten panujący z racji swej prapoczątkowości czwartej części kraju tetrarcha, ten słuch z zaświata Iesusa 2. i rzekł posługującym chłopakom swoim: Ten właśnie jakościowo jest Ioannes, ten zanurzyciel dla pograżenia i zatopienia; on został wzbudzony od umarłych i przez to właśnie te moce działają wewnątrz w nim. 3. Bowiem Herodes ujawszy władzę Ioannesa związał i w strażnicy odłożył sobie na zapas przez Herodiasę żonę Filipposa brata swego. 4. Powiadał bowiem Ioannes jemu: Nie wolno tobie mieć ją. 5. I chcąc go odłączyć przez zabicie przestraszył się w tłum, że tak jak jakiegoś proroka go miał. 6. Urodzinom zaś stawszym się Herodesa zatańczyła córka Herodiasy w tym wiadomym środku i spodobała się Herodesowi, 7. z którego bazując w którym wspólnie z przysięgą to samo odwzorowawszy zgodził się jej dać które jeżeliby poprosiłaby dla siebie. 8. Ta zaś wcześniej nastąpiona pod przewodnictwem matki swojej: Daj mi, mówi, bezpośrednio tutaj zgodnie zależnie na drewnianej tablicy do pisania, malowania lub jedzenia głowę Ioannesa, tego zanurzyciela. 9. I doznawszy przykrości król, przez te przysięgi i tych do razem leżących wstecz - w górę do posiłku kazał: Ma zostać dana. 10. I posławszy odgłowił Ioannesa w strażnicy. 11. I została przyniesiona głowa jego zgodnie zależnie na drewnianej tablicy i została dana temu dziewczątku, i przyniosło matce swojej. 12. I przyszedłszy do istoty uczniowie jego unieśli to padłe ciało i pogrzebali je, i przyszedłszy odnieśli jako nowinę Iesusowi. 13. Usłyszawszy zaś Iesus cofnął się do źródła do zawartego miejsca bazując w tamtym stamtąd w jakimś statku do spustoszonego i opuszczonego właściwego miejsca które miał z góry aż na dół w swoją własną sferę. I usłyszawszy dręczące tłumy wdrożyły się jemu pieszo od miast. 14. I wyszedłszy ujrzał wieloliczny tłum i nałożył się wewnętrznym narządem zgodnie zależnie na nich i wypielęgnował będących bez zapалу należących do nich. 15. W następstwie późnej godziny, pory zaś stawszej się przyszli istotnie ku niemu uczniowie powiadając: Spustoszone i opuszczone jest to właściwe miejsce, i ta wiadoma godzina naturalnego czasu już minęła obok-przeciw; rozwiązawszy uwolnij te tłumy, aby odszedłszy do wiadomych otwartych wiejskich osad kupiliby sobie samym strawy. 16. Ten zaś rzekł im: Nie potrzebę mają odejść, dajcie im wy zjeść. 17. Ci zaś powiadają mu: Nie mamy bezpośrednio tutaj, jeżeli nie pięć chleby i dwie ryby. 18. Ten zaś rzekł: Przynóście mi bezpośrednio tutaj one. 19. I kazawszy uczynić te tłumy mającymi zostać skłonionymi wstecz do źródła do posiłku na wierzchu karmnej trawy, wziąwszy te pięć chleby i te dwie ryby, wzniosłszy spojrzenie do źródła w górze do wiadomego nieba dla łatwo odwzorował we wniosku, i połamawszy dał uczniom te chleby, zaś uczniowie tym tłumom. 20. I zjedli wszyscy, i zostali nakarmieni, i unieśli to stanowiące wokół nadmiar tych ułamków: dwanaście kosze dopełnione. 21. Ci zaś jedzący byli jakościowo mężowie tak jak gdyby pięć razy tysiące bez kobiet i dzieci. 22. I prosto z tego - natychmiast zmusił uczniów wstąpić do statku i poprzedzając wieść go do tego brzegu na

przeciwnym krańcu, aż do czasu którego rozwiązawszy uwolniłby te tłumy. **23.** I rozwiązawszy uwolniwszy te tłumy wstąpił wzwyż do sfery funkcji wiadomej góry którą miał z góry aż na dół w swoją własną sferę pomodlić się. W czasie późnej godziny zaś stawszej się, wyłącznie jedyny był tam. **24.** Zaś statek już stadiony wieloliczne od ziemi trzymał w oddaleniu badany mękami pod przewodnictwem fal, był bowiem pochodzący z miejsca w przeciwnej stronie ten wiatr. **25.** Czwartą zaś strażą nocy przyszedł istotnie do nich deptając wkoło aktywnie wrogo na morze. **26.** Zaś uczniowie ujrzawszy go na wierzchu morza deptającego wkoło, zostali zamąceni powiadając że: Zjawisko powstałe w wyobraźni jest, i od strachu krzyknęli. **27.** Prosto potem zaś zagadał im powiadając: Bądźcie śmiali, ja jestem, nie strachajcie się. **28.** Odróżniwszy się w odpowiedzi zaś jemu Petros rzekł: Utwierdzający panie, jeżeli ty jesteś, każ uczynić mnie mogącym przyjść istotnie do ciebie aktywnie wrogo na wody. **29.** Ten zaś rzekł: Przyjdź. I zstąpiwszy od statku Petros począł deptać wkoło aktywnie wrogo na wody i przyszedł istotnie do Iesusa. **30.** Poglądając obecnie zaś ten wiatr, przestraszył się i począwszy się być odgórnie pograżany w topieli krzyknął powiadając: Utwierdzający panie, ocal mnie. **31.** Prosto z tego - natychmiast zaś Iesus rozpostarłszy z wewnątrz rękę, pochwycił jego i powiada mu: Niewiele wtwierdzony do rzeczywistości, do czego stawileś w dwóch zasadach? **32.** I w następstwie wstąpiwszy na górę ich do statku, zaprzesał ciągów ten wiatr. **33.** Ci zaś w statku złożyli hołd do istoty jemu, powiadając: Jawnie prawdziwie niewiadomego boga niewiadomy syn jakościowo jesteś. **34.** I przedostawszy się na wskroś na przeciwny kraniec przy płynęli aktywnie na ziemię do Gennesaret. **35.** I ponownie poznawszy go mężowie właściwego miejsca owego odprawili do całej okolicy owej i przyprowadzili do istoty jemu wszystkich źle mających-trzymających **36.** i przyzywali go aby wyłącznie jedynie dotknięciem przyczepiliby sobie zrzewie od zakońzonego frędzlami brzegu szaty jego; i ci którzy dotknięciem przyczepili sobie zarzewie zostali na wskroś ocaleni.